

*dr Grzegorz Malinowski*¹

Centrum Badawcze Transformacji, Integracji i Globalizacji – TIGER
Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie

*dr Jacek Tomkiewicz*²

Centrum Badawcze Transformacji, Integracji i Globalizacji – TIGER
Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie

Koncepcja globalnego podatku majątkowego³

WPROWADZENIE

Globalizacja rozumiana jako proces integracji światowej gospodarki sprawia, że coraz więcej problemów, które miały charakter lokalny/narodowy nabiera wymiaru ponadnarodowego. Takie kwestie jak terroryzm, zanieczyszczenie środowiska, wyczerpywanie się surowców czy imigracja nie mogą być rozwiązane za pomocą narodowej polityki w tym czy innym kraju, bo żaden kraj nie ma instrumentów, którymi można skutecznie oddziaływać w wymienionych wyżej obszarach. Podobnie sprawy wyglądają z punktu widzenia dynamiki i podziału dochodu oraz majątku. Tutaj także nie sposób wyjaśnić trendów, jakie obserwujemy w ostatnich latach, jeśli ograniczymy się tylko do analizy sytuacji w poszczególnych gospodarkach narodowych bez uwzględnienia wzajemnych powiązań między poszczególnymi częściami gospodarki światowej. Trudno także oczekiwać, żeby klasyczne metody korekty rynkowej struktury dochodu (głównie system podatkowy) odnosiły pożądany skutek, tj. zmniejszyły skalę nierówności dochodowych i majątkowych, skoro rosnąca mobilność kapitału i upowszechnianie się tzw. rajów podatkowych znakomicie ułatwia unikanie opodatkowania, co osłabia skuteczność polityki podatkowej.

¹ Adres korespondencyjny: ul. Inflancka 11/37, 00-189 Warszawa, e-mail: grzesiekmalinowski@gmail.com.

² Adres korespondencyjny: Centrum Badawcze Transformacji, Integracji i Globalizacji TIGER (www.tiger.edu.pl), Akademia Leona Koźmińskiego, ul. Jagiellońska 59, 03-301 Warszawa, e-mail: tomkiewj@kozminski.edu.pl.

³ Artykuł powstał w ramach realizacji projektu, który został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2013/09/B/HS4/01966.

Celem niniejszego tekstu jest wskazanie, że zasadne jest rozważenie progresywnego podatku majątkowego o charakterze globalnym, który łączyłby w sobie kilka pożądaných w dzisiejszym świecie funkcji.

Po pierwsze, opodatkowanie majątku musi być poprzedzone jego precyzyjną ewidencją, co jest wartością samą w sobie, chociażby z punktu widzenia naukowego, ale przede wszystkim da podstawę do weryfikacji legalności pochodzenia kapitałów.

Po drugie, progresywne opodatkowanie majątku zmniejszy skalę nierówności majątkowych w wymiarze światowym, których poziom ewidentnie zagraża stabilności społecznej w skali regionów i świata.

Po trzecie, zwiększenie dochodów publicznych jest jak najbardziej pożądanę chociażby ze względu na bardzo wysokie poziomy długi publicznego w wielu krajach świata.

I wreszcie po czwarte, globalny podatek majątkowy jest koniecznością wobec tego, że procesy rynkowe wyraźnie nie prowadzą do pogłębiania się spójności społecznej zarówno w wymiarze państw narodowych, jak i w ujęciu globalnym.

KONWERCENCJA TO WYJĄTEK, NIE REGUŁA

Cały katalog poważnych ekonomicznych argumentów wskazujących na występowanie tzw. efektu doganiania nie bardzo znajduje potwierdzenie w rzeczywistości. Mamy więc stosunkowo „dziwną” sytuację – zdecydowana większość ekonomistów raczej nie kwestionuje chociażby prawa malejących przychodów z kapitału czy możliwości przyspieszania rozwoju poprzez import technologii opracowanej w krajach wysoko rozwiniętych. Gdy spojrzymy jednak na dane dotyczące dynamiki gospodarczej, to trudno znaleźć potwierdzenie dla powszechnego występowania tzw. renty zapóźnienia. Kraje rozwijające się wprawdzie ostatnio wyraźnie „przyspieszyły” – wzrost gospodarczy w całej grupie w latach 1990–2010 wyniósł średnio 6% rocznie wobec 1,5% w latach 1960–1990, ale gdy z tej grupy wyjmiemy Chiny, tempo wzrostu spada w ciągu ostatnich 20 lat do poziomu 3,8% rocznie, co jest porównywalne z dynamiką krajów wysoko rozwiniętych (dane Banku Światowego i MFW). Można więc wskazać przykłady jakościowego zmniejszenia luki rozwojowych w kilku krajach (na szczęście Chiny to nie jedyny przypadek), chociażby takich jak Indie, Turcja, Botswana, Malezja, Brazylia, czy Polska, która w naszym regionie zasługuje na uznanie z punktu widzenia dynamiki rozwoju w ostatnich 25 latach, ale z punktu widzenia całej gospodarki światowej są to zdecydowanie wyjątki, a nie reguła. Dane (wg IMF) nie pozostawiają wątpliwości – cała grupa krajów rozwijających się wprawdzie zwiększyła udział w światowym produkcie brutto z 31% w roku 1980 do 50,9% na chwilę obecną, ale jest to głównie zasługa

Chin, które w tym samym czasie zwiększyły swój udział w światowej gospodarce z 2,2 do 16,1%⁴. Trudno mówić o postępie w innych częściach świata, których udziały w światowej produkcji w latach 1980–2013, zmieniły się odpowiednio: Ameryka Łacińska z 11,4 do 8,6%, Bliski Wschód i Afryka Północna bez zmian 5%, Afryka Subsaharyjska z 2,7 do 2,6%. Skoro więc w dużej mierze nasz poziom dochodu zależy od kraju w jakim się urodziliśmy⁵, to tylko zasadnicza konwergencja poziomu dochodu między krajami biednymi i bogatymi może przynieść jakościową poprawę spójności społecznej w skali świata. Jak widać z powyższych danych niestety niski poziom rozwoju nie zapewnia szybkiego tempa wzrostu, a ekonomiści niestety wciąż nie potrafią znaleźć uniwersalnej recepty na zapewnienie wysokiego i stabilnego tempa wzrostu. Mimo ewidentnego postępu na polu badań naukowych w zakresie uwarunkowań rozwoju [Landes, 2008; Acemoglu, Robinson, 2013; Spence, 2012], to trzeba jednoznacznie stwierdzić, że jak na razie nie ma spójnej teorii, która wskazywałaby konkretne rozwiązania na polu polityki gospodarczej, które przyspieszają wzrost [Rodrik, 2009; Easterly, 2002].

PODZIAŁ DOCHODU W UJĘCIU GLOBALNYM

Wskazane wyżej dane wskazują na umiarkowaną konwergencję poziomu rozwoju między krajami mierzoną wysokością PKB. Sytuacja z punktu widzenia mieszkańca krajów rozwijających się wygląda jeszcze gorzej, jeśli weźmiemy pod uwagę nie PKB, które jest miernikiem wielkości produkcji, ale DNB (Dochód Narodowy Brutto – ang. GNI), który to wskaźnik jest dużo lepszym miernikiem dochodu uzyskiwanego w danym kraju, bo uwzględnia wynagrodzenie uzyskiwane przez zagraniczne podmioty gospodarcze funkcjonujące w danym kraju. Wśród krajów rozwijających się normą jest sytuacja, że DNB jest niższe niż PKB⁶, co oznacza, że dochody wynikające z produkcji odbywającej się w krajach rozwijających się częściowo są transferowane za granicę do właścicieli kapitału, czyli globalnych koncernów, które wykorzystują miejscowe zasoby naturalne i tanią siłę roboczą. W tym samym czasie wprawdzie kraje bogate dostarczają pomoc rozwojową poprzez wiele projektów i instytucji, ale dobrze jest sobie zdać sprawę, jak mała jest to skala – wspomniana tutaj Nigeria w 2012 roku otrzymała pomoc rozwojową w wysokości 0,4% DNB, więc w ujęciu netto to Nigeria wspiera kraje wysoko rozwinięte, a nie odwrotnie.

⁴ Waga Chin jest jeszcze większa w przypadku analizy samej Azji, dlatego pokazujemy dane dla pozostałych regionów.

⁵ Milanovic [2012] szacuje, że około 75% nierówności dochodowych w skali świata wynika z różnic w poziomie rozwoju między poszczególnymi krajami.

⁶ Na przykład w 2013 roku Nigerii ta różnica wynosi 8,4% PKB, w Meksyku 3,4% – są więc to znaczące wielkości (obliczenia na podstawie danych Banku Światowego).

Wehikułem, który powinien wspierać spójność społeczną w ujęciu światowej gospodarki są migracje siły roboczej. Skoro w krajach nisko rozwiniętych bardzo szybko przyrasta liczba ludzi w wieku produkcyjnym, a w krajach bogatych obserwujemy stopniowe starzenie się społeczeństw i spadek liczby siły roboczej, to imigracja powinna mieć masowy charakter, co prowadzić będzie do konwergencji poziomu dochodów między krajami. Znoszenie ograniczeń w międzynarodowych ruchach siły roboczej pozostaje jednak wyraźnie w tyle za liberalizacją w obszarze handlu zagranicznego i przepływach kapitałowych. Mobilność siły roboczej w skali świata wciąż pozostaje na stosunkowo niewielkim poziomie (udział imigrantów w światowej populacji zwiększył się tylko z 2,3% w 1965 r. do 3% w roku 2005 – dane ONZ), co wynika przede wszystkim z polityki krajów wysoko rozwiniętych, które utrzymują swoje rynki pracy zamknięte dla przybyszów z uboższych części świata. Dobrą ilustracją takiej polityki jest granica Meksyku z USA czy sytuacja na Morzu Śródziemnym. USA odgradziły się od Meksyku płotem, który ma przeciwdziałać przepływowi ludzi, a kraje europejskiego południa robią co mogą⁷, żeby utrudnić przepływ imigrantów z Afryki. Mamy więc obraz świata, w którym z jednej strony uniemożliwia się mieszkańcom krajów ubogich poszukiwania godnego życia za granicą, a z drugiej strony nasila się proces drenażu mózgów z krajów rozwijających się, co osłabia potencjał rozwojowy tej części świata.

Jak więc widać, spontaniczne siły rynkowe nie tylko nie zmniejszają nierówności dochodowych i majątkowych w skali świata, ale ewidentnie działają na niekorzyść spójności społecznej. Wobec takiego stanu rzeczy pożądana jest interwencja państwa, która musi mieć charakter globalny.

IDEA GLOBALNEGO PODATKU MAJĄTKOWEGO

Rozwiązania z zakresu redukcji nierówności społecznych stosowane w ramach poszczególnych państw są nieefektywne, ponieważ współczesna gospodarka narodowa funkcjonuje w środowisku, które przeszło radykalną zmianę w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Podstawowe znaczenie ma tutaj mobilność kapitału, w tym kapitału spekulacyjnego, który poszukuje na całym świecie nie tylko najlepszych okazji inwestycyjnych, lecz także najniższych obciążeń podatkowych. Prowadzi to do swoistej impotencji polityki fiskalnej państwa, która z konieczności musi konkurować z rozwiązaniami przyjętymi w innych krajach, gdyż w przeciwnym razie może jej grozić ucieczka kapitału. W tym kontekście pojawia się także kwestia rajów podatkowych, czyli gospodarek, które w stworzeniu minimalnych obciążeń fiskalnych upatrują swojej szansy rozwoju. Ich

⁷ Symbolem jest tutaj sytuacja na włoskiej wyspie Lampedusa, gdzie trafia duża część imigrantów z Afryki.

aktywność utrudnia innym krajom implementowanie własnej polityki fiskalnej, a także wprowadza chaos w globalnych bilansach handlowych [Zucman, 2013].

Z tych względów racjonalnym postulatem jest powołanie międzynarodowej instytucji odpowiedzialnej [Atkinson, 2013] z jednej strony za egzekwowanie rozwiązań podatkowych przyjętych w poszczególnych krajach i zwalczanie zjawiska tak zwanego unikania opodatkowania, a z drugiej strony za koordynację systemów podatkowych na poziomie globalnym. Naturalnie termin „globalny” nie musi oznaczać, że obejmie ona swym zasięgiem od razu wszystkie państwa. Organizacja taka może wyłonić się w ramach istniejących już podmiotów, jak UE, OECD czy ONZ. Wydaje się również, że tylko taki podmiot byłby w stanie w sposób efektywny wyjść naprzeciw problemom związanym z globalnymi nierównowagami oraz nierównościami, gdyż tylko ramy instytucjonalne tej struktury umożliwiłyby wprowadzenie podatków globalnych.

Idea podatku globalnego może wydawać się egzotyczna albo wręcz zupełnie nierealna, niemniej jednak są poważne powody, aby sądzić, że stopniowo świat zmierza w tym właśnie kierunku. Wprawdzie globalne opodatkowanie może odnosić się do różnych sfer aktywności ludzkiej, to jednak biorąc pod uwagę poruszone wcześniej kwestie, jedną z najpilniejszych potrzeb jest stworzenie instrumentu fiskalnego zapobiegającego ciągłemu narastaniu nierówności społecznych na świecie. Thomas Piketty w swojej książce pt. *Capital in The Twenty-First Century* sugeruje, że taką rolę może spełnić globalny podatek majątkowy. Miałby on być naliczany od indywidualnego majątku netto, a więc od różnicy pomiędzy sumą wszystkich posiadanych aktywów a sumą zobowiązań. Podstawa opodatkowania objęłaby zatem rynkową wartość zarówno aktywów finansowych w postaci akcji, depozytów bankowych czy obligacji, jak również aktywów niefinansowych, jak: nieruchomości, dzieła sztuki i pozostałe składniki szeroko rozumianego majątku. Stawka takiego podatku byłaby uzależniona od rynkowej wartości majątku netto. Piketty proponuje dwa scenariusze. W pierwszym podatek wynosiłby 0%, dla majątku netto poniżej miliona euro, 1% dla majątku na poziomie 1–5 milionów, i 2% dla majątku o wyższej wartości. W alternatywnym scenariuszu podatek wynosi 0,1% dla majątku nieprzekraczającego 200 tysięcy euro, 0,5% dla majątku do miliona euro oraz 5–10% dla majątku powyżej miliarda euro. Globalny podatek majątkowy musi więc być progresywny.

Co istotne, wpływy budżetowe z tytułu podatku majątkowego nie przekraczałyby kilku procent PKB poszczególnych krajów, a zatem w zamyśle podatek ten powinien raczej uzupełniać istniejące obciążenia podatkowe zamiast je zastępować. Piketty stwierdza bowiem wprost, że celem podatku majątkowego nie jest finansowanie potrzeb państwa, ale regulowanie kapitalizmu. Zasadniczą przyczyną narastania nierówności, jaką jest wyższa stopa zwrotu z kapitału od tempa wzrostu gospodarczego może zostać usunięta albo poprzez zwiększenie tempa wzrostu, co na dłuższą metę będzie trudne do osiągnięcia, albo właśnie poprzez fiskalne oddziaływanie na poziom stopy zwrotu z kapitału.

Narzędzie polityki gospodarczej w postaci globalnego podatku majątkowego dostarcza korzyści nie tylko bezpośrednich, w postaci dodatkowych przychodów, ale także, a może nawet przede wszystkim pośrednio oddziałuje na trzy istotne sfery.

Przede wszystkim obecność tego typu rozwiązania stanowi czytelny, polityczny sygnał dla obywateli państw demokratycznych, że kwestia zrównoważonego wzrostu w aspekcie spójności społecznej nie jest trywializowana przez urzędujących polityków. Jako że jednym z podstawowych kanałów, poprzez które nierówności społeczne oddziałują na gospodarkę jest zwiększanie prawdopodobieństwa konfliktów społecznych i idącej za nimi politycznej destabilizacji, toteż podatek majątkowy pełniłby funkcję swoistego „wentyla bezpieczeństwa”, przez który uchodziłoby niezadowolenie współczesnym kapitalizmem.

Po drugie wprowadzenie tego typu opodatkowania wiązałoby się z koniecznością wytężonej, międzynarodowej współpracy przede wszystkim związanej z kwestią metodologii oraz przejrzystości badania zamożności obywateli. Korzyść ta jest tak wielka, że Piketty dla jej uzyskania jest w stanie ograniczyć stawkę podatku do symbolicznego, liniowego 0,1% majątku netto. Współcześnie istniejące formy badania zamożności są bowiem dalece niedoskonałe i różnią się w poszczególnych krajach w wyniku czego bardzo trudno jest otrzymać wiarygodne dane służące celom komparatystycznym. Tymczasem dostęp do tego typu informacji umożliwia także prowadzenie polityki społecznej „szytej na miarę”, wyrażającej się znacznie lepszym adresowaniem transferów socjalnych oraz rodzajów opodatkowania.

Z wyżej przedstawionych korzyści wynika jeszcze jedna. Otóż obecny stan niewiedzy, w jakim tkwią ekonomiści oraz politycy, odnoszący się do sytuacji majątkowej obywateli, staje się przyczyną utrwalania dwóch skrajnych poglądów dotyczących sytuacji warstw najzamożniejszych. Pierwszy zasadza się na przekonaniu, że warstwy najzamożniejsze są tak bogate, że wystarczy tylko w niewielkim stopniu uszczuplić ich fortuny ażeby wszystkie problemy gospodarczo-społeczne zostały rozwiązane. Z kolei druga opinia wskazuje na fakt, że właściciele największych fortun stanowią tak nieliczne grono, że wszelkie próby ich dalszego opodatkowania nie przyniosą wymiernego efektu fiskalnego. W zależności od kontekstu społeczno-politycznego, do głosu dochodzi któreś z tych radykalnych ujęć. Prawda nie leży ani po jednej, ani po drugiej stronie, niemniej jednak fakt, że współcześnie opinia publiczna przechyla się raczej w stronę pierwszego poglądu sprawia, że ten aspekt podatku majątkowego mógłby bardziej wspomóc niż zaszkodzić najbogatszym.

Wpływów z tytułu globalnego podatku majątkowego nie należy bagatelizować. Ekonomista Banku Światowego Branko Milanovic szacuje, że dodatkowe wpływy z tytułu tej daniny wynosiłyby kilka procent globalnego produktu brutto, co dałoby około 1,5 biliona dolarów [Milanovic, 2014]. Kilka procent PKB

w skali poszczególnych krajów daje więc znaczącą kwotę w skali świata. Mogłaby ona zostać przeznaczona na dofinansowanie podstawowych usług publicznych z zakresu edukacji i ochrony zdrowia. Aspiracja ta nabiera wręcz symbolicznego znaczenia w świetle faktu, że w roku 2015 rozliczone zostaną Milenijne Cele Rozwoju, które miały zostać osiągnięte przez państwa zrzeszone w ramach ONZ. Już dziś wiadomo, że na przykład Brazylii uda się zrealizować większość z nich, za to Beninowi prawie żadnego. Środki z opodatkowania majątku mogłyby także zostać przeznaczone na redukcję zadłużenia zagranicznego albo na stworzenie specjalnych funduszy uruchamianych w przypadku kataklizmów naturalnych, które nieuchronnie będą się pojawiały.

Pomimo niewątpliwych korzyści związanych z wprowadzeniem globalnego podatku majątkowego wydaje się, że jest to propozycja, którą można scharakteryzować jako „technicznie wykonalną, ekonomicznie sensowną, społecznie pożądaną i politycznie niemożliwą” [Kołodko, 2013]. Współcześnie bardzo trudno sobie bowiem wyobrazić możliwość współpracy na szczeblu międzynarodowym zmierzającą do wprowadzenia jednolitych standardów w monitorowaniu majątku obywateli, a to zaledwie połowa drogi do wprowadzenia opodatkowania majątku. Istnieją jednak pewne okoliczności, które nakazują zachować ostrożność w naigrywaniu się z pomysłu globalnego podatku majątkowego oraz stopnia realności jego wprowadzenia. Otóż sam Piketty stwierdza, że jeszcze 100 lat temu pomysł wprowadzenia waluty niemającej zakorzenienia w jednym państwie, którą będzie się posługiwano w krajach europejskich i która wyprze tradycyjne waluty byłby raczej przedmiotem żartu niż rzeczywistych rozważań. Podobne zresztą było niegdyś nastawienie do koncepcji podatku dochodowego. Przede wszystkim jednak okazuje się, że istnieje współcześnie realna możliwość wcielania w życie rozwiązań międzynarodowych, mimo iż są postrzegane jako niewygodne i technicznie trudne do realizacji. Przykładem jest narzucona przez rząd amerykański ustawa FATCA (ang. *Foreign Account Tax Compliance Act*), która zmusza praktycznie cały świat do raportowania stanu rachunków bankowych należących do obywateli amerykańskich. W kraju takim, jakim jest Polska oznacza to, że na przykład każdy z banków musi wyraźnie modyfikować całą swoją politykę informacyjną w celu dostosowania się do wymogów tego aktu prawnego, zaś jego nieprzestrzeganie grozi karami ze strony USA. Przykład ten pokazuje, że istnienie odpowiedniej woli politycznej jest warunkiem wystarczającym do wprowadzenia szeroko zakrojonych działań.

Istnieją tylko dwa środki do tego, żeby globalne nierówności zaczęły się kurczyć. Pierwszy polega na tym, że kraje uboższe zaczną się szybciej rozwijać niż kraje bogatsze. Drugi sposób zaleca, aby obywatele państw biedniejszych przeprowadzili się do krajów bogatszych. O ile mechanizmy niezbędne do realizacji pierwszego rozwiązania zupełnie nie działają, o tyle obserwuje się wyraźne próby uruchomienia rozwiązania drugiego. Świadczą o tym choćby wspomniane

zbrojne płoty oraz nadzwyczajne środki bezpieczeństwa wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia ze stykiem bogatego i biednego świata. Aby rozmaite mroczne scenariusze nie zaistniały w dającej się przewidzieć przyszłości, niezbędne są skoordynowane działania na szczeblu międzynarodowym, których jednym z owoców może być globalny podatek majątkowy.

PODSUMOWANIE

Należy sobie zdawać sprawę, że zaproponowana koncepcja podatku majątkowego jest daleka od ostatecznego rozwiązania, które mogłoby być wprowadzone w życie. Nie można także nie dostrzegać, że tego typu podatek ma także swoje wady i ograniczenia. Krytycy wskażą z pewnością, że ustalenie bazy opodatkowania jako majątek netto (wartość majątku po odjęciu zobowiązań) będzie skłaniał do nadmiernego zadłużania się. Sceptycy będą z kolei przekonywali, że znając innowacyjność i pomysłowość instytucji finansowych, bardzo szybko powstaną instrumenty finansowe, które pozwolą przechowywać majątek w taki sposób, żeby nie podlegał on opodatkowaniu, więc skuteczność tego instrumentu będzie bardzo niewielka zarówno w wymiarze fiskalnym (pozyskiwanie środków publicznych), jak i strukturalnym, tj. ograniczanie nierówności majątkowych. Te problemy są z pewnością ważne i trudne, ale na pewno nie niemożliwe do przewyciężenia. Z pewnością najistotniejszą trudnością we wprowadzaniu tego typu nowatorskich rozwiązań jest wola polityczna, która musi mieć charakter ponadnarodowego konsensusu.

BIBLIOGRAFIA

- Acemoglu D., Robinson J., 2013, *Why Nations Fail: The Origins of Power, Prosperity, and Poverty*, Crown Business, New York, <http://dx.doi.org/10.1355/ae29-2j>.
- Atkinson A.B., 2013, *Reducing income inequality in Europe*, „IZA Journal of European Labor Studies”, <http://dx.doi.org/10.1186/2193-9012-2-12>.
- Easterly D., 2002, *The Elusive Quest for Growth: Economists' Adventures and Misadventures in the Tropics*, The MIT Press, Boston.
- Kołodko G.W., 2013, *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Landes D., 2008, *Bogactwo i nędza narodów*, Muza, Warszawa.
- Milanovic B., 2012, *The Haves and the Have-Nots: A Brief and Idiosyncratic History of Global Inequality*, Basic Books, New York.
- Milanovic B., 2014, *One year later: a few reflections on Thomas Piketty's "Capital in the 21st Century"*, <http://glineq.blogspot.com/2014/11/one-year-later-few-reflections-on.html>.

- Piketty T., 2014, *Capital in The Twenty-First Century*, Cambridge, Massachusetts, London, The Belknap Press of Harvard University Press.
- Rodrik D., 2009, *One Economics, Many Recipes: Globalization, Institutions, and Economic Growth*, Princeton University Press, Princeton.
- Spence M., 2012, *The Next Convergence: The Future of Economic Growth in a Multi-speed World*, Picador, New York.
- Zucman G., 2013, *The Missing Wealth of Nations: Are Europe and The U.S. Net Debtors or Net Creditors?*, "The Quarterly Journal of Economics", No. 128 (3), <http://dx.doi.org/10.1093/qje/qjt012>.

Streszczenie

Celem niniejszego tekstu jest wskazanie na globalny, progresywny podatek majątkowy, jako na narzędzie polityki gospodarczej, którego zastosowanie ograniczyłoby narastanie nierównowag związanych z pogłębieniem rozwarstwienia dochodowego oraz brakiem konwergencji ekonomicznej między krajami bogatymi i biednymi.

Na podstawie dostępnych, długookresowych danych statystycznych można wyciągnąć wniosek, że wbrew prognozom neoklasycznych modeli wzrostu gospodarczego biedne kraje wcale nie rozwijają się szybciej od bogatych, czemu towarzyszy zjawisko narastania nierówności dochodowych i majątkowych w wymiarze państw narodowych oraz w ujęciu globalnym.

Z tego względu racjonalną, chociaż bardzo kontrowersyjną jest propozycja globalnego podatku majątkowego zaproponowana przez T. Piketty'ego. W artykule przedstawiona zostaje formuła, jaką tego typu podatek mógłby przybrać. Wyliczone zostają także najważniejsze korzyści, które wynikają z tego typu rozwiązania. Wśród nich wyszczególnić należy: uzyskanie precyzyjnej, transparentnej informacji z zakresu ewidencji majątku, zmniejszenie zagrażających spójności społecznej nierówności dochodowych i majątkowych, zwiększenie dochodów publicznych, które mogą zostać wykorzystane w celu zwiększenia poziomu inwestycji w kapitał ludzki.

Tekst nie podejmuje tematu możliwości/wykonalności wprowadzenia tego typu rozwiązania, mimo że warunkiem jego implementacji jest niewątpliwie ponadnarodowa wola polityczna, o którą współcześnie bardzo trudno. Niemniej jednak autorzy są przekonani, że zadaniem ekonomii i ekonomistów jest nie tylko rozważanie rozwiązań możliwych do natychmiastowego wdrożenia, lecz także konstruowanie narzędzi, które mogą zostać wykorzystane w dalszej perspektywie.

Słowa kluczowe: nierówności społeczne, konwergencja, globalny podatek majątkowy

Conception of Global Wealth Tax

Summary

The main purpose of this article is to put forward an idea of global, progressive wealth tax as a tool of political economics which, if applied may limit the growth of imbalances related to global income inequalities and lack of economic convergence between rich and poor countries.

Based on available, long-term data one can conclude, that contrary to the forecasts made by neoclassical growth models, poor economies do not develop faster in comparison with rich ones, simultaneously income and wealth inequalities tend to increase both within countries and on the global level.

Therefore a rational, however controversial proposition emerges here. It's an idea of global wealth tax originated from T. Piketty's "Capital in XXI century". In the article we show how this sort of tax would be constructed and how it would look like. The most salient advantages of such concept are being presented. Among them three are to be particularly stressed: access to precise, transparent data concerning wealth statistics, positive impact on inequalities, additional revenue for the government, that can be invested on human capital.

In the article, we don't answer the question whether such a concept is possible to implement. We realize that global consensus is a sine qua non condition in order to implement such a solution and we also realize that such a global cooperation is nowadays almost unthinkable, however we firmly believe that the main goal of economics is to construct tools and policies that are efficient and rational regardless their political surroundings.

Keywords: income inequality, convergence, global wealth tax

JEL: D630